

Magdalena Kozień-Woźniak

dr hab. inż. arch., prof. PK

Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Katedra Projektowania Architektonicznego

ORCID: 0000-0003-3102-4876

## Niezwykły rocznik 1943

Our masters born in 1943

Wydział Architektury Politechniki Krakowskiej zawsze był miejscem pełnym osobowości, indywidualności, talentów. Gdy profesorowie i mistrzowie odchodzili z Wydziału, mieliśmy świadomość, że tu nigdy już nie będzie tak samo. Wydział jednak trwa i trwa jak piękno miasta, które jest przecież dziełem zbiorowym, o nakładających się warstwach, wzmacniających i tworzących jego tożsamość. Tak też kolejne pokolenia kontynuują i budują historię Wydziału. Wydział pełen jest wspomnień i anegdot. W fotografiach, księgach, obrazach, meblach kryją się opowieści.

Wyjątkową osobowością Wydziału był profesor Wojciech Kosiński – Wojtek, jak wszyscy mieliśmy do niego mówić. Postać barwna i żywiołowa; zawsze uśmiechnięty i pełen optymizmu. Świetny architekt i rysownik, badacz i teoretyk. Zachwycał swoją erudycją i wiedzą, ale też ciekawością, ciągłym poszukiwaniem inspiracji. Zawsze nas wspierał, zachęcał, nieustannie chwalił. Z Wydziałem związany był ponad pięćdziesiąt lat, najpierw jako student, dyplom obronił w 1967 roku, a następnie jako nauczyciel i badacz architektury, dyrektor Instytutu Architektury Krajobrazu, kierownik Pracowni Projektowania Architektury Krajobrazu – do roku 2014. Tak naprawdę nigdy nas nie opuścił.

Wspomnienie profesora Wojciecha Kosińskiego przywołuje w pamięci karty historii zapisane przez Niego, ale też jego pokolenie: naszych profesorów i mistrzów urodzonych w tym samym co On 1943 roku. Profesor Wojciech Kosiński studiował bowiem na jednym roku razem z profesorami Aleksandrem Böhmem i Wacławem Serugą. Był rówieśnikiem profesorów Andrzeja Kadłuczki i Dariusza Kozłowskiego, a także doktora Marka Kozienia. Jakże bogate i ważne są to osoby. Opowieści o nich wiążą się z sobą, przeplatają. Tworzą historię Wydziału.

Poznałam Wojciecha Kosińskiego, wtedy jeszcze doktora, w 1989 roku, gdy zostałam studentką Wydziału Architektury. Był moim pierwszym nauczycielem projektowania, wtedy prowadzonego w zespole profesora Janusza Bogdanowskiego. Zaczynaliśmy od szkicu: brama do miasta. W szybkim geście mieliśmy uchwycić dwa elementy: linię sylwety krajobrazu i granicę miasta. Dziesiątki rysunków, dyskusje, wskazówki piórem. Był to fascynujący początek studiów. Gdy w 2000 roku utworzono kierunek architektura krajobrazu, którego inicjatorem był profesor Aleksander Böhm, długoletni dyrektor Instytutu Architektury Krajobrazu, następcą profesora Janusza Bogdanowskiego, pomyślałam, że to wielka szansa, ale też strata dla studentów architektury i urbanistyki: doktor Wojciech Kosiński nie miał już prowadzić tam zajęć projektowych na pierwszym roku.

„Rocznik Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej” był bardzo ważną pozycją publikacyjną, gdy dziekanem był profesor Wacław Seruga (1999–2005). Był to bogato ilustrowany album najlepszych projektów i osiągnięć studenckich, kronika wydarzeń na Wydziale, spis informacji i niezbędnych danych. Profesor Wojciech Kosiński został zastępcą redaktora naczelnego, profesora Andrzeja Kadłuczki, w 2001 roku, a następnie przez dwa lata był redaktorem naczelnym „Rocznika”. Wtedy również ja zostałam zaproszona do pracy w redakcji. Przez trzy lata mogłam towarzyszyć i przyglądać się pracy Profesora, już nie jako studentka, lecz współpracownik. Były to godziny spędzone na rozmowach, analizach, doborze materiałów i układzie tekstów. Profesor był niezwykle dokładny. Zadziwiła mnie jego wrażliwość w opowiadaniu o relacjach międzyludzkich, życiu społecznym Wydziału. Te zagadnienia stanowiły ważny element kroniki, jaką był „Rocznik”. Dzięki niemu wiele z nich pozostało w pamięci. Myślę, że warto wrócić do idei rocznika Wydziału.

W 2005 roku zostałam zaproszona przez profesora Dariusza Kozłowskiego do zespołu dziekańskiego. Przez kolejne siedem lat byłam prodziekanem do spraw dydaktyki na kierunku architektura i urbanistyka. Pamiętam, jak w 2009 roku dziekan Kozłowski podejmował decyzję, kto ma wygłosić najbliższy wykład inauguracyjny. Poprosił wtedy właśnie profesora Wojciecha Kosińskiego, wykładowcę o niezwyklej erudycji i swobodzie wypowiedzi, porywającego słuchacza w świat wielkiej architektury, zasypującego go obrazami z fotografii, które robił podczas swoich wyjazdów studialnych. Taki też był temat wykładu mającego w ten świat wprowadzić zaczynającą studia młodzież: *Twórczość architektoniczna jako niespodzianka*.

Często mijaliśmy się na parterze siedziby Wydziału Architektury przy ulicy Warszawskiej, gdzie oboje pracowaliśmy, Profesor w Instytucie Architektury Krajobrazu, ja w Instytucie Projektowania Architektonicznego. Zawsze pytał o pracownię projektową i zespół – ojca i siostrę. Z entuzjazmem mówił, jak śledzi nasze sukcesy. Wiedział o każdym konkursie, publikacji, rozpoczętej budowie.

W czerwcu 2019 roku w jednej z sal Katedry Historii Architektury i Konserwacji Zabytków odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej Carla Berizziego z włoskiej Pawii, poświęconej współczesnym przestrzeniom w historycznych miastach Europy. Jej promotorem był profesor Piotr Obracaj z Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego

w Bydgoszczy. Profesor Wojciech Kosiński był jednym z recenzentów pracy. Zapamiętałam jego porywającą dyskusję z profesorem Andrzejem Kadłuczka, jaka odbyła się podczas posiedzenia komisji doktorskiej. Mówiono o architekturze jako formie zapisu pamięci historycznej. Rozmawiano o odbudowie Starówki w Warszawie, o wyburzaniu współczesnej architektury w centrum Frankfurtu nad Menem i rekonstrukcji zabytkowych form. Wtedy widziałam profesora Kosińskiego po raz ostatni.